

Wyróżnienie:

Marek Mariusz Tytko (Kraków)

Pieśń o Bogu uobecnionym

Weszli na górę po kamiennych schodach,
Słońce już zaszło za gaj oliwny,
Zapalili pochodnie, usiedli za stołem.
Piękny był wieczór i oni piękni, wieczorni,
Siedzący z Nim po raz ostatni.
Jedli chleb, pieczone mięso baranka,
Popijali winem z cynowych kubków,
Wokół unosił się zapach ziół.
Spożywali pośpiesznie wieczerzę:
Dwunastu sprawiedliwych i jeden opętany przez demona.
Lecz zanim zasiedli do ostatniej swaczyny — żertwy,
On, Mistrz, złożył swoje szaty, tunikę drogocenną,
Wdział białe płótno i jak niewolnik,
Klękając przed uczniami, umywał im nogi,
Posługiwał z miłości gościom swojego Królestwa,
Dawał przykład, jak miłować i służyć.
I tak ustanowił ich kapłanami,
I tak dał im swoje Ciało i Krew
Na wieczną rzeczy pamiątkę,
Aby poznali swoją tożsamość przez pamięć:
Od kogo przychodzą, kim są i dokąd idą.
Spożywali w pośpiechu chleb niekwaszony,
Maczali w misie połamane kęsy,
Dziwiąc się słowom Mistrza.
Jeszcze nie wiedzieli,
Że łamią się Bogiem uobecnionym w chlebie.
Jeszcze nie pojmowali,
Że poją się Bogiem uobecnionym w winie.
Słuchając słów Nauczyciela, jeszcze nie rozumieli,
Ze sycą się Bogiem obecności:
Tym, Który Jest.
Siedzieli na górze przed Paschą nad paschami,
Rozmawiali z Rabbunim ukochanym,
Spoglądali sobie w oczy, niczego nie widząc.
Nasłuchiwali jedni drugich, niczego nie słysząc.
Ich serca były zakryte, gdy ich Bóg był uobecniony,
Ich umysły były na uwięzi, gdy ich Bóg uobecnił się wolnością wyboru Krzyża,
Już wtedy, kiedy byli z Nim twarzą w twarz,
Na wyciągnięcie ręki.
Postrzegali w przydymieniu — jak w zwierciadle
Przez ciemność nie poznawali uobecnienia
Danego im na znak
W tajemnicy spotkania,

W wieczniku pamięci.
Odtąd każda ich uczta miała być dziękczynieniem za łamanie chleba,
Wiecznym wiecznikiem —
Wspólnotą obecności widzialnych z Niewidzialnym,
Lecz jeszcze nie rozumieli znaków świętego czasu ocalenia.
Spożywali chleb niekwaszony, popijali winem,
Z wolna dopalały się pochodnie,
Gdy Duch unosił się nad wiecznikiem Człowieczego Syna
I jak przez mgłę nadchodziła Jego godzina.

Źródło: [w:] *O dar Eucharystii*, red. Magdalena Dyndur, Tomasz Orpiszewski, ks. Janusz Kozłowski, Polihymnia, Lublin 2005, s. 27-28,